

ARiMR CO INNEGO MÓWI, A CO INNEGO ROBI

Od redakcji: Publikowany poniżej list geodety powiatowego jest polemiką z wypowiedzią rzecznika prasowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Iwony Musiał zamieszczoną w GEODECIE 1/2006 i zatytułowaną przez redakcję „Sami sobie winni”.



Przypomnę cytaty z wypowiedzi pani rzeczniczki: „Standardy techniczne, według których Agencja dokonuje zamówień, są zgodne z obowiązującymi przepisami w dziedzinie geodezji i kartografii. Stosowanie standardów stanowi spełnienie wymagań Komisji Europejskiej wynikające z rozporządzeń i wytycznych technicznych, a także przyczynia się do poprawy jakości danych i standardów technicznych w ewidencji gruntów i budynków. W tym kontekście wkład resortu rolnictwa w budowę nowoczesnego katastru zarówno w aspekcie zaangażowanych środków, jak i nakładu pracy ARiMR trudno przecenić”.

Według pani rzeczniczki, ARiMR zamawia opracowania w obowiązującym państwowym układzie współrzędnych 2000, a geodeci powiatowi prowadzą swoje zbiory w układzie 65 lub w układach lokalnych. Jeśli jest tak, jak twierdzi pani rzeczniczka, to dlaczego ARiMR wszystkie pomiary realizowane w ramach tak zwanej kontroli na miejscu zamawia w układach lokalnych? Takie opracowania nie mogą być wykorzystane przez ko-

gokolwiek. A myślę, że są w to zaangażowane duże środki. Ciekaw jestem, czy któryś z geodetów powiatowych otrzymał po kontroli na miejscu dokumentację z pomiaru i ustalenia nowego użytku stwierdzonego w ramach tej kontroli (inspekcji terenowej) w celu zaktualizowania ewidencji gruntów.

Tych, którzy twierdzą, że ARiMR nie musi mierzyć granic użytków, odsyłam do strony internetowej ARiMR, gdzie w zakładce *Kontrola beneficjentów* → *Kontrola – płatności bezpośrednie* → *Zasady realizacji kontroli* napisano: „Celem kontroli przeprowadzonej metodą inspekcji terenowej jest:

- stwierdzenie gatunku uprawianych roślin lub sposobu użytkowania gruntu na danej działce rolnej zgłoszonej we wniosku,
- ustalenie granic upraw lub użytków i pomiar powierzchni działek rolnych”.

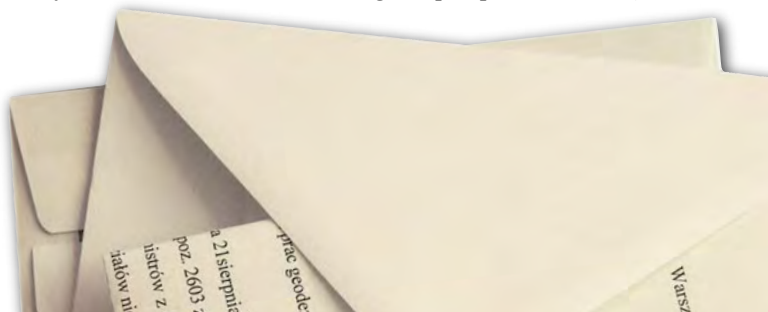
Czy któryś z geodetów powiatowych potwierdzi, że ARiMR przestrzega obowiązującego przepisu zawartego w rozporządzeniu ministra rozwoju regionalnego i budownictwa z 16 lipca 2001 roku w sprawie

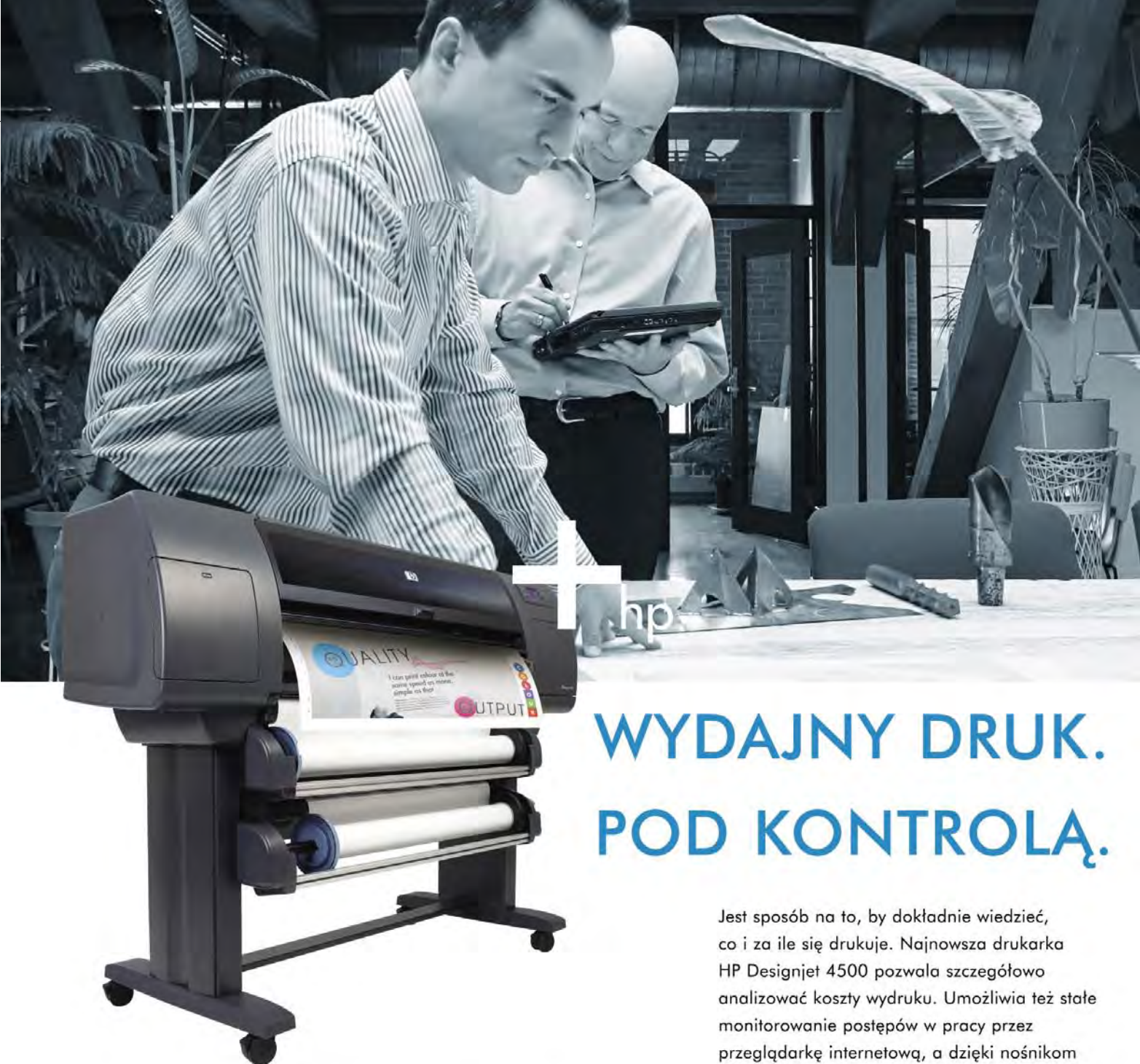
zgłaszania prac geodezyjnych i kartograficznych... (DzU nr 78 poz. 837) i po kontroli na miejscu otrzymał zgłoszenie pracy geodezyjnej dotyczącej zmian z zakresu danych ewidencji gruntów i budynków oraz czy otrzymał stosowną dokumentację dla ujawnienia tych zmian? O tym, że opracowania dotyczące granic i powierzchni użytków w działkach (działkach rolnych) muszą być zgłaszane i dokumentacja musi być przekazywana geodecie powiatowemu, świadczy treść tego rozporządzenia, a szczególnie § 13 ust. 2.

Kontrolujący stwierdza na przykład, że na obszarze ujawnionego w ewidencji pastwiska jest grunt obsiany zbożem, dokonuje „pomiarów” i zgodnie z ww. przepisem powinien przekazać standardowo sporządzoną dokumentację do starosty (geodety powiatowego) ze stwierdzonym stanem faktycznym w celu aktualizacji ewidencji gruntów. Opracowanie to winno być zgłoszone i opracowane w układzie państwowym (65 i/lub 2000).

Podobnie, jeśli kontrola na miejscu stwierdzi, że na pastwisku jest odłóg [odłóg zgodnie z pkt 1 podpunkt 1c załącznika nr 6 do rozporządzenia ministra rozwoju regionalnego i budownictwa z 29 marca 2001r. w sprawie ewidencji gruntów (DzU nr 38 poz. 454) jest zaliczony do gruntów ornych], to też powinna być przekazana stosowna dokumentacja do starosty (geodety powiatowego) ze stwierdzonym stanem faktycznym w celu aktualizacji ewidencji gruntów i dokonania stosownej zmiany. Sytuacja w terenie może być i odwrotna, bo „grunt orny” może przecież okazać się pastwiskiem czy łąką. Jak możemy spożytkować ten kapitał w postaci wykonanych przez ARiMR i jej służby „pomiarów” użytków, jeśli nie jest on nam, geodetom powiatowym, przez ARiMR przekazywany?

Oczywiście, mając wiedzę o powyższym uzyskaną od ARiMR, moglibyśmy ścigać wykonawców prac zleconych przez ARiMR za nieprzestrzeganie przepisów o obowiązku





WYDAJNY DRUK. POD KONTROLĄ.

Jest sposób na to, by dokładnie wiedzieć, co i za ile się drukuje. Najnowsza drukarka HP DesignJet 4500 pozwala szczegółowo analizować koszty wydruku. Umożliwia też stałe monitorowanie postępów w pracy przez przeglądarkę internetową, a dzięki nośnikom o długości aż 175 metrów nie wymaga ciągłego nadzoru i bezpośredniej obsługi. Teraz wystarczy podłączyć skaner HP DesignJet 4500 i zintegrowane, łatwe w użyciu narzędzie do drukowania, kopiowania i skanowania jest gotowe do pracy.

DRUKARKA WIELKOFORMATOWA HP DESIGNJET 4500

- 4 kolory atramentu
- Druk do 100 str. A1 na godzinę
- Optymalna rozdzielczość do 2400x1200 dpi
- Dwie role, maks. dł. 175 m, śr. 180 mm, automatyczne przełączanie
- Precyzja wydruku linii $\pm 0,1\%$
- Dołączone sterowniki AutoCad™

Odzyskaj zainwestowane pieniądze.
Wymień używany sprzęt
komputerowy na nowy.
Odwiedź: www.hp.pl/tradein

ZADZWOŃ: **0 801 522 622***
KLIKNIJ: **www.hp.pl/designjet**
ODWIEDŹ: **Autoryzowanych Partnerów HP**



zgłaszania prac geodezyjnych i kartograficznych. Ale czy to nie zlecający, nadzorujący i finansujący organ państwowy (ARiMR) powinien dopilnować, aby prace realizowane były zgodnie z obowiązującymi przepisami?

Według mnie jest ogromna różnica między tym, co ARiMR robi, a tym, co ARiMR mówi o tej pracy.

Jeśli jej rzecznik nadal uważa, że wystarczy mówić o tym, że robi się wszystko zgodnie z przepisami, i ludzie w to uwierzą, to będziemy mieć nadal to, co mamy.

W swej wypowiedzi pani rzecznik zachwyca się informatyzacją danych ewidencyjnych w postaci wektoryzacji map ewidencyjnych opracowanej na zamówienie ARiMR. Proszę ARiMR o wyjaśnienie, do jakich celów mogą być wykorzystane opracowania po tzw. wektoryzacji z dokładnością przejściową położenia punktów powyżej 3 m względem osnowy. Czy geodeta powiatowy może wydać te dane do planowania gospodarczego lub planowania przestrzennego realizowanego obecnie w ska-

li 1:1000? Czy może je wydać dla wymiaru podatków lub świadczeń, dla oznaczania nieruchomości w księgach wieczystych, dla celów statystyki publicznej czy wreszcie dla gospodarki nieruchomościami? Czy sama ARiMR korzysta z tych danych graficznych opracowanych na swoje zamówienie?

Myślę, że z powyższych powodów ARiMR nie życzy sobie, aby kontrola na miejscu była realizowana w układzie współrzędnych 2000. Wówczas bowiem potwierdziłaby się „wysoka precyzja i jakość” prowadzonej wektoryzacji.

Pani rzecznik podkreśla na wszelki wypadek, że za jakość danych ewidencyjnych odpowiedzialny jest starosta (geodeta powiatowy), a nie ten, który zlecił takie, a nie inne opracowanie, które tak znakomicie jest przydatne do podanych w ustawie i wyżej celów.

Pani rzecznik zarzuca geodetom powiatowym, że nie korzystają z przekazanych im z informatyzowanych przez ARiMR danych. Ciekawe, do kogo kierowane byłyby pretensje zainteresowanych z tytułu udostępnienia im w sposób bezkrytyczny ww. danych?

W jednym przyznaję rację pani rzecznik. Mogę się pochwalić, że mamy mapę wektorową z „granicami” działek

dla całego powiatu. Oczywiście opracowanie zostało skontrolowane przez bardzo ważnych i bardzo mądrych ludzi i nie wykryto usterek, bo one ujawniane są najczęściej przez zainteresowane podmioty ewidencyjne i geodetów uprawnionych realizujących standardowe opracowania.

Według obowiązujących przepisów dotyczących ewidencji gospodarstw rolnych (DzU nr 10 z 2004 r., poz. 76) oraz płatnościach bezpośrednich (DzU nr 6 z 2004 r., poz. 40 z późn. zmianami) prowadzone przez ARiMR pomiary w ramach kontroli na miejscu winny być wykonywane pod bezpośrednim nadzorem wysokiej klasy specjalistów z zakresu geodezji ze stosownymi uprawnieniami. Jak to wygląda w praktyce, najlepiej wie ARiMR i wykonawcy tych prac. Myślę, że ci wykonawcy powinni podzielić się swoją wiedzą na ten temat.

A tak w ogóle jesteśmy sami sobie winni, że ówczesny resort rolnictwa w latach 50. i 60. ubiegłego wieku dopuścił do założenia ewidencji gruntów na terenach wiejskich o wiele gorszej dokładności niż w miastach. Jesteśmy sami sobie winni, że dla tych ogromnych obszarów wiejskich nie założono osnowy geodezyjnej o odpowiedniej gęsto-

ści wymaganej przepisami. Jesteśmy sami sobie winni, że resort rolnictwa w latach 70. ubiegłego wieku zalecił, aby pomiary do uwłaszczeń były realizowane w sposób „uproszczony” w nawiązaniu do granic działek na gruncie, bez nawiązywania do osnowy geodezyjnej. Bardzo często też bez kompletowania stosownych operatów i ich ewidencjonowania. Jesteśmy sami sobie winni, że resort rozwoju regionalnego i budownictwa dopuścił w 2001 roku modernizację danych ewidencyjnych dotyczących granic działek ewidencyjnych na terenach wiejskich z dokładnością większą niż 3 m. Jesteśmy sami sobie winni, że jak już ARiMR opracowała według tego standardu te dane, to nie bardzo wie, do czego je wykorzystać.

Ale autorzy tych opracowań wiedzą: to jest kataster gruntów, a co w nim złe, to wina starosty i geodety powiatowego, bo – jak to powiedział pewien sympatyczny Profesor – to właśnie starosta i geodeta powiatowy mają „burdel w bazach danych” już od ponad 7 lat.

Wcześniej te dane były oczywiście wspaniałe i służyły celom, dla których były tworzone.

Autor jest geodetą powiatowym
Imię i nazwisko zastrzeżone
do wiadomości redakcji

REKLAMA

www.nadowski.pl



Autoryzowany Przedstawiciel Leica Geosystems
Instrumenty Geodezyjne Tadeusz Nadowski Sp. J
43-100 Tychy, ul. Rybna 34, tel.: 032 227 11 56, fax: 032 327 47 75
tel.: 032 750 02 40, tel. serwis: 032 750 03 91 e-mail: info@nadowski.pl

